

WIARUS POLSKI.

Nr. 42.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę
wraz z bezpłatnym dodatkiem sobotnim.
Przedpł. kwart. w ekspedycji 1 m. 25 f.,
na pocztę 1 m. 50 f., z odnośnieniem do
domu przez listowego 1 markę 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za ogłoszenia płaci się od wiersza pe-
tytowego 15 fen., od reklamy 40 fen.
prenumerando. Przekład na język pol-
ski bezpłatny. Listy do Redakcji należy
frankować. Rękopisów się nie zwraca.

Rok 3.

Dziś: Hermegilda m.
Jutro: Tyburcego i Waler.

Bochum, czwartek, 13 kwietnia 1893.

Słońca wschód: godz. 5 m. 5
Słońca zachód: godz. 6 m. 56

REDAKCJA, EKSPEDYCJA i DRUKARNIA „WIARUSA POLSKIEGO“ znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole.

„Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym, (Zeitungs-Preisliste) strona 336, nr. 97.

Położenie górników w głównych obwodach węglowych w Niemczech.

I.

Ostatni strejk górników, który przez długie miesiące żywo zajmował opinię publiczną i dla tego z pewnością stoi jeszcze w pamięci wszystkich, spowodował wydawców „Schorers Familienblatt“ do wysłania jednego z redaktorów swoich do głównych obwodów węglowych, aby na miejscu studyować położenie ekonomiczne górników oraz zbadać przyczyny strejku. Rezultatem owych studyów są no dopiero zamieszczone trzy artykuły, które podają niejedną zajmujący szczegół z stosunków górniczych i nie będą także bez interesu i dla naszych czytelników.

Zajmującym mianowicie jest to, co pisze pan Adolf Schultze, autor artykułów, o życiu górników w obwodzie Saary a szczególnie o wpływie kobiet na ruch strejkowy. Niestety, obraz, który nam kreśli pod tym względem, jest mało pocieszający a wina, jak to stwierdza z ubolewaniem, leży po większej części po stronie górników samych. „Zdaje się, powiada ów artykuł, że kobietom braknie zupełnie upodobania do wygodnego, przyjemnego domostwa. W obwodzie Saary obficie napotykanie, z czerwonego piaskowca budowane domy górników sprawiają zewnątrz miłe wrażenie, któremu rzadko odpowiadają ich wnętrza. Pojedyncze mieszkania składają się zwykle z dwóch niezbyt wielkich izb, służących za kuchnię, pokój mieszkalny i sypialny. Komorne w koloniach i mniejszych wsiach wynosi przeciętnie 6 marek, w większych miejscowościach 9 m. miesięcznie. Niestety panny tak w obwodzie Saary jak i Ruhry niesłychanie niepraktyczna moda, że mieszkania nie mają ani pieca, ani kotłowni do gotowania; każdy lokator musi ich sam dostarczać. Ze względu na taniść znajdujące się dla tego często w mieszkaniach górników tylko mały, nędzny piecyk, służący zarazem za kuchnię. Już z tej okoliczności można wnosić, że temperatura i powietrze w takich izbach nie jest szczególne. Umeblowanie jest po części jak tylko sobie można wystawić najbiedniejsze; przedewszystkiem atoli nie mają kobiety najmniejszego poczucia schludności i wygody, z jakim np. berlińska nawet najsmutniejszemu i najnędzniejszemu mieszkaniu umie nadać miłą i wesołą powierzchowność. Prawie nigdzie nad Saarą nie widać kwiatka w oknie, tu i owdzie tylko znalazłem kilka obrazów na ścianach — przeważnie u katolickich rodzin — a rzadko tylko widziałem czystą podłogę; większa ich część wyglądała, jak gdyby w ogóle nigdy nie była spotkała się z wodą.

Wśród takich okoliczności nie należy się dziwić, że życie w szynkowniach kwitnie w najlepsze. Wina spada tutaj w pierwszym rzędzie na kobiety i to tem więcej, że one po za obrębem prac domowych nie mają nie do czynienia. Mąż wychodzi o godzinie 5-tej rano do roboty i powraca po południu około 3 lub 4 godziny do domu. W tym czasie miałaby żona z pewnością dosyć sposobności, by swemu domostwu nadać jakąkolwiek miłą powierzchowność a że kobiety nad Saarą tego nie czynią, jestto dowodem pożałowania godnego faktu, iż pod względem troskliwości o dom nie spełniają obowiązku i przez to w większej części przyczyniają się do smutnych stó-

sunków ekonomicznych, na które nie powinny się raczej skarżyć tak głośno na zebraniach.

Na zebraniach strejkujących w sali górniczej w Bildstocku brały udział tysiące kobiet. To przypuszczenie żywiołu niewieściego do ruchu strejkowego było może jednym z najzgubniejszych błędów, jakie mogli popełnić przywódcy. Kobieta, a zwłaszcza niewykształcona, stosownie do swej natury nie zdoła nigdy rozprawić nad temi kwestyami rzeczowo. W samej rzeczy też brały one stronę strejków w najmniej mienny sposób i niektóre posunęły się przytem do bardzo niemądrych wyznań. I tak jedna z nich skarżyła się na „głódowy zarobek“, z którego wcale żyć nie można. Dopiero kiedy założyła mały handelek masłem, udało jej się jako tako wyżywić rodzinę. Wkrótce potem ogłoszono w „Bergmannsfreund“, organie dyrekcji górniczej, czysty dochód jej męża z ostatnich miesięcy i pokazało się, że tenże zarobek w sierpniu 4,23, we wrześniu 4,56, w październiku 4,76, w listopadzie 5,73 mrk. za szczytę. Największy przyjaciel robotników nawet przyznać musi, że kobieta, która przy takim dochodzie skarży się na „głódowy zarobek“, musi być złą gospodynią. I to właśnie jest największym błędem żon górników nad Saarą. One to najmniej mają prawa do odzywiania się na zebraniach robotników, zanim bowiem ktoś chce radzić, musi sam poprzednie umieć coś zdziałać. Gdyby były z większą starannością zajęły się swem gospodarstwem, to z pewnością mniej byłoby szynkowni w obwodzie Saary i mężowie nie wynosiliby tyle pieniędzy z domu, iżby rodzina przy zarobku jak wyżej wzmiankowany musiała przymierać głodu.

Wielce pożałowania godnem jest dalej to, że górnicy z obwodu Saary zdają się nie mieć najmniejszego zmysłu do rolnictwa. Nawet w mniejszych koloniach i odległych wioskach — pominiawszy właścicieli domu, którzy jednakże uprawiają choćby mały, do domu należący ogródek — rzadko znajdzie się rodzinę, któraby się trudniła rolnictwem lub ogrodnictwem. Jako przyczynę tego podano mi, że tutaj praca się nie opłaca, ponieważ mierzwa jest za droga a sprowadzanie tejże połączone ze zbyt wielkimi trudnościami. Sądzę atoli, iż te przyczyny trudno uważać za poważne przeszkody; zdaje mi się raczej, że zachodzi tutaj pożałowania godne lenistwo i niedołężność. Ziemia w okolicy Saary jest, o ile tu mogłem zbadać przez pytania, bardzo żyzna i wydajna, pomimo to można już zadzierżawiać móg ziemi za 10 m. rocznie. Nie mogę sobie wystawić, aby jej uprawa przy jakokolwiek skrzętnem gospodarowaniu nie miała się procentować w takich okolicznościach. W ten sposób zdarza się też, że górnicy w obwodzie Saary pomimo wyższego myta nie stoją lepiej od swych towarzyszy z nad Ruhry i na Górnym Śląsku, tutaj bowiem są ceny za materiały spożywcze w ogóle niższe z powodu rolnictwa, jakkolwiek tylko w skromnych prowadzonego rozmiarach.

Na obczyźnie.

Wolność, braterstwo, równość jest dziś hasłem. Bieda i nędza zginąć ma bez trudu i ucisk wszelki. Chleb i kołacz z masłem. Jeść będzie każdy — wierz nam biedny ludu!

Niebo dla wróblów, cnota jest dla głupców. Bawmy się, tańczmy, ręce zakładajmy! Bo Boga nie ma i niebieskich hufców. Tu używajmy, tu szczęścia szukajmy!

Ośm godzin pracy i ośm godzin spania, A przez dnia resztę zbijać mamy bruki. To nasze prawa, to nasze żądania, Socjalizmu nieomylnie sztuki.

Tak mówią głupcy ludowi prostemu, Jak szatan w raju, kłamstwa ojciec wszego: Równi będziecie Bogu najwyższemu, Wiedząc, co złe jest, a co jest dobrego.

Ewa upadła, słuchawszy szatana; Tak lud nasz polski słucha szeptów zdrady. Jeżeli opuści Boga, swego Pana — Zginie przepadnie — i zatrą się ślady.

O ludu polski! słynny z swojej cnoty I pobożności! Nie widzisz, że zdrada? I słuchasz kłamców, przyjaciół ciemnoty, Socjalistów? Biada tobie, biada!

Módl się i pracuj, mawiali ojcowie, Wierzyli w Boga, wiedli żywot święty. Szyczą z nich sobie wyrodni synowie, Zując rozpustnie, jak Kain przeklęty.

Ubogo, skromnie stroili się dziady, Bogaci w cnoty, w zasługi u Boga. Wnuki się stroją bez miary i rady, Odarci z łaski, że aż bierze trwoga.

Przodkowie nasi post ścisły chowali; Chleba dostatek mieli i obfitość. Dziś wielki piątek łamią źli, niedbali, Więc głód ich trapi, że aż bierze litość.

Ongi, gdy ranne powstawały zorze I w wieczór każdy modlono się szczerze. Dziś tu przekleństwa słyhać w każdej porze, Zartują brzydko, bluźnią, jak kacerze.

Polski robotnik dawniej siedział w domu, Pracował pilnie, na małym przestawał I był szczęśliwy. Dziś pędzi bez sromu W świat szukać szczęścia, złota, chleba kawał.

A czy je znajdzie? — Przeróżnie się dzieje... Szpitale, groby najlepiej powiedzą, Ile tu nędzy — że człowiek truchleje, Winszując wszystkim, co w ojczyźnie siedzą.

Komu zaś niebo, zdrowie, szczęście sprzyja, Iż znalazł pracę i dobry zarobek; Cóż z tego, proszę, gdy się z Bogiem mija, Staje się chciwy, skąpy, brzydki sobek.

Niewiasty polskie, mężatki, dziewice, Słyneły dawniej z czystości i cnoty; Dzisiaj zaś często, jakby nierządnicę Depeą mirtowy wieniec, ślubny, złoty.

Biedni grzesznicy, wróćcie się do Boga, Czyńcie pokutę, póki jeszcze pora, Inaczej spadnie na was kara sroga, Pomsta za grzechy pewna, choć nieskora.

Boże litości! miłosierdzia Panie! Nie chcesz grzeszników śmierci lecz poprawy, Pohamuj pomstę, zbawienie się stanie I wszyscy wielbić będą Twoje sprawy!

Ks. L.

Nowiny ze świata politycznego.

Cesarz Wilhelm II wysłał do rodziny zmarłego hrabiego Bruehla telegram wyrażając w nim swoje współczucie. — Rządowy projekt wojskowy coraz więcej traci przyjaciół. Wy-

borcy narodowoliberalni bardzo licznie oświadczają się przeciw temu projektowi. Inni znów gniewają się na posłów narodowoliberalnych, że go nie poparli. Dla tego przywódca narodowych liberałów p. Bennigsen a podobno także jego przyjaciel p. Buhl zamierzają złożyć mandaty i ustąpić z parlamentu. Centrowe gazety jednomyślnie piszą, iż nie może być mowy o przyjęciu przez stronnictwo centrum projektu wojskowego bez zmiany. Kanclerz Caprivi zaś koniecznie się upiera przy całym projekcie i nie z niego nie chce opuścić. My tam nie bardzo w ten opór stronnictw niemieckich wierzymy. Kiedy przyjdzie do stanowczego głosowania, to wielu posłów bać się będzie, aby ich nie nazwano wrogami państwa i potakiwać będą rządowi. Inni znów pozostaną sobie w domu i w ten sposób ani za wnioskiem ani przeciw niemu, głosować nie będą a więc i wilk i koza ocaleje. — Sprawa redaktora i pośła p. Fusangla z centrum jeszcze nie załatwiona. Niektóre gazety sądzą, że centrum przyjmie p. Fusangla. Okoliczność, że tutejsza „Maerkische Vereinsdruckerei“ jeszcze przed wyborami wypowiedziała mu posadę redaktora i do tej pory wypowiedzenia nie cofnęła, każe przypuszczać, iż widoki zgody są bardzo małe. Pan Fusangel założy podobno w Bochum katolicką gazetę, aby współzawodniczyć z „Westf. Volks Ztg.“ Bochumskie mieszczaństwo przeważnie przyznaje słusność p. Fusanglowi i ostre czyni zarzuty rządowi stronnictwa centrum. — W Bottropie, jak już donosiliśmy, ubiega się o mandat poselski z katolików p. Lensing. Jest to zacięty przeciwnik socjalnych demokratów a zarazem uchodzi za szczerego przyjaciela robotników. Kto więc z Polaków będzie brał udział w wyborach odda naturalnie głos swój tylko panu Lensingowi bez względu na głupstwa, jakie czasem pisze wydawana przez niego gazeta „Tremonia.“ Chociaż p. Lensing podobno podziela przekonania pana Fusangla, stronnictwo centrum popiera energicznie i uznało jego kandydaturę za prawną. — Posiew socjalistów wschodzi. Na Węgrzech wykonano — bez skutku — zamach morderczy na kardynała Prymasa Vaszaryego a z Lizbony telegrafują, iż jakiś zbrodniarz strzelał tam do króla portugalskiego, ale chybił. Koniec świata!

Z stron ojczystych.

* **Poznańskiego.**

Poznań. W kościele św. Marcina pobłogosławiony został w sobotę po południu o godz. 6 związek małżeński pomiędzy panem Teofilem Ciświckim, właścicielem dóbr i obrońcą prawa z Lublina w Królestwie Polskiem, a panną Ireną Motty, córką pośła i radcy p. Stanisława Mottego i małżonki jego Michaliny z Danyszów. Aktu kościelnego dopełnił ks. dr. Lewicki, proboszcz parafii św. Marcina.

POTWÓR.

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA.

(Ciąg dalszy.)

Nie tobie, biedny chłopczyno, uciekać po stepie! Nie tobie znieść tyle trudu, tyle bólu i niedoli!

Jakoż i siły już opuszczają Antonia. Zatacza się w jedną i drugą stronę, a ustami chwyta gwałtownie powietrze. Nie biegnie, ale powłóczy pokaleczonymi nogami, potykając się co chwila o liany, bluszcze i suche łodygi.

Oto znowu pinier, sierota na stepie, jak on na świecie. Byleby się dowlóknął pod jego konary, to już on go przytuli i osłoni.

Jeszcze kilka rozpaczliwych kroków i chłopiec stoczył się pod drzewo.

Resztką sił podźwignął się jeszcze i oparł o pień.

Nie czuje już trwogi, ani myśli o strasznej karze, lecz podnoszące się konwulsyjnie piersi wraz z sercem oburącz przyciska, by z nich nie wyskoczyło serce. Powieki mu ciężą jak olów; radby je podnieść, ale nie może. Głód już nie dokucza, nawet szum w uszach ustał. Ot, na dowód tego, słyszy w tej chwili znowu: — „Ben ti vi! Ben ti vi!“

Ale to nie straszny głos Paula, lecz jakieś słodkie wołanie. Poznaje nawet wyraźnie; głos to ukochanej matki, która z pośród prze-

Po ślubie młoda para w towarzystwie rodziców i kuzyna p. szambelana Cegielskiego, udała się do pałacu arcybiskupiego, gdzie Najprzew. ks. Arcybiskup w lapicy swej udzielił im swego arcybiskupiego błogosławieństwa, przemówiwszy od ołtarza w podniosłych i serdecznych słowach. — „Kuryerowi Pozn.“ z wszystkich stron Księstwa donoszą o wychodźstwie ludu naszego do prowincyi zachodnich. I tak z Wolsztyna donoszą, że z tamtejszego dworca wyjeżdża codziennie do 1000 ludzi koleją, — to samo doroszą z Jarocina, Strzałkowa i innych miejscowości. — W Chudopscicach pod Pniewani, Bledzianowie pod Antoninem, w Biechowie pod Nową wsią królewską i w Czerwonej wsi p. Krzywiniem otwarte zostały stacje pomocnicze pocztowe, — natomiast w Bogdaju pod Granówcem (pow. odolanow.) zniesiono podobną stację. — Z większych majątności idzie obecnie dość znaczna liczba na sprzedaż drogą subhasty, a mianowicie: Wroniany w pow. babimojskim, Wielichowo w pow. kościańskim, Dobramyśl i Skwierzyna w pow. leszczyńskim, Stara Krobia w pow. gostyńskim, Joachimsthal (?) w pow. kępińskim. Zbęchy w pow. kościańskim, Czarnotki w pow. średzkim, folwark Nowa wieś Lednogóra w pow. gnieźnieńskim, Cotuń i Borówiec w pow. mogilnickim, Huta w pow. bydgoskim, Gurowo w pow. gnieźnieńskim, folwark Pietrowo w pow. szamotulskim. — Do zwierzyńca przywieziono drugą zebra, czwartego strusia (amerykańskiego) dwie młode hyeny i inne pomniejszych. Obecnie dokonywa dyrekcyja wszelkich upiększeń, a zwierzęta i ptactwo pomieszcza w klatkach latowych. — Nowy odwach policyjny umieszczony został, w domu przy ulicy św. Marcina nr. 46.

Z Dolska piszą do „Wielkopolanina“: „W jak opłakanym stosunku szkolnictwo u nas się znajduje, dowodzi najdobitniej nasza miejscina. Przy szkole tutejszej katolickiej ustanowionych było od 1 kwietnia rb. 4 nauczycieli, z których przynajmniej jeden był Polakiem. Temu też udzieliła łaskawie rejencya pozwolenia dawania lekcyi języka polskiego — naturalnie za pieniądze nasze. Od 1 kwietnia przesadzono nauczyciela Polaka, a przystano — wbrew protestu dozoru szkolnego — nauczyciela Niemca. W taki oto sposób paraliżuje się reskrypta ministeryalne! Biedne wydziałki polskie! odbiera wam się sposobność nauczania się języka ojczyztego nawet za własne pieniądze. Uniewinniłby jeszcze można podobne postępowanie władz szkolnych, gdyby do szkoły naszej uczęszczały dzieci przeważnie niemieckie, lecz przeciwnie, o ile mi wiadomo, ani jednego dziecka nie ma mówiącego językiem niemieckim; niestety bowiem nasze jest na wskroś polskie, familie niemieckie i żydowskie na palcach policzyć można.“

W Zaniemyslu kowal L. przywitawszy się z gospodarzem S. z Lubońca, zajrzał do

roczystej jasności wyciąga ku niemu czarne ręce.

Naokoło niej same dobre twarze, ani jedna podobna do okrutnego mulata, a wszystkie uśmiechnięte tak dobroliwie!

Nagle miliardy gwiazd zasypały jego widzenie. Antonio chciał je zatrzymać, ale ręce bezwładnie mu opadły, a wraz z niemi i ser osunął się na ziemię.

Głowa pochyliła się na piersi i chłopiec zasnął tym snem, z którego nie budzi się już więcej do smutku i niedoli.

— „Ben ti vi!“ — zaszczebotała w tej chwili żółta ptaszyna, a zerwawszy się z piniera, wleciała w powietrze i znikła w niebieskich przestrzeniach.

Zapewne, na swoich skrzydłach, zaniósł ona duszę biednego chłopczyny przed tron liściowego Boga!

* * *

Tegoż wieczora dwaj kupcy w Lapie: czcigodny senhor Pietro Silva i sławetny Jacobo do Pinho, kroczyli poważnie po jednej z brudnych ulic małej miejsciny, pragnąc odechnąć po skwarze dnia chłodem wieczornym. Noc była przesłoniczna, a księżyc w pełni wytoczył się na horyzont.

Obaj szli zatopieni w myślach o codziennych sprawach.

— Patrzaj Jacobo — przerwał nagle sen-

jego kieszeni i wydobyl z niej butelkę z kwasem karbolowym. Nie pytając, co to jest, łyknął sporo tego płynu i dopiero zmiarkował, że to nie wódka. Wkrótce potem padł na ziemię w boleściach — przywołano lekarza i ten szczęściem zdołał go jeszcze utrzymać przy życiu.

W Domaradzicach pod Jutrosinem 14 letni syn chałupnika Trafki wybierając piasek z dołu przyciśnięty bryłą ziemi utracił życie.

W Grodzisku p. Leon Matuszkiewicz założył handel towarów korzennych, maki i krup.

* **Z Prus Zachodnich i Warmii.**

Gdańsk. Onegdaj o godz. 2 po południu pobłogosławiony został w kościele św. Józefa związek małżeński pomiędzy kupcem p. Wacławem Kardolińskim z Gdańska i panną Ludwiką Wędzicką. — W zeszły czwartek odbył się tu przed komisją znawców egzamin kowali w kuciu koni. Złożyło go dwóch naszych rodaków, kowale pp. Józef Schulz z Gdańska, dawniej w Nowejcerkwi i Józef Malinowski z Szywnawdu w Wejherowskiem. — Przeciw cholerze mają być zarządzone jak największe środki ostrożności na granicy od Rosyi, gdzie cholera, wbrew zaprzeczaniu władz rosyjskich, podobno szybko się szerzy. Co zarządzone będzie, prócz znanych z roku zeszłego rzeczy, dotąd nie ogłoszono.

Wejherowo. Asesor sądowy p. Neumann osiedlił się tu jako adwokat.

Malbork. Wskutek chorób grasujących pomiędzy dziećmi zamknięto szkoły miejskie i wyższą szkołę dziewczęcą aż do 20 kwietnia.

Chełmno. Sąd ławniczy skazał dawniejszego przełożonego szkoły Görza z Dorposza na 80 m. kary lub 9 dni więzienia za naruszenie spokoju domowego.

W Lunawach wstąpił do pewnej oberży przystojnie ubrany młodzieniec i przedstawiając się za akademika, najadł, napił się dobrze i drapnął, nie nie zapłaciwszy.

Grudziądz. Komenderujący generał p. Lenze, przybywając w piątek wieczorem z Torunia, kazał zaalarmować załogę, poczem wyruszyło wojsko na ćwiczenie. — Nad Wisłą, u stóp góry zamkowej, znaleziono w sobotę goli brodę Habichta martwego. Przyczyna śmierci nie wiadoma. — W czwartek zjawił się podróżujący apostoł zasad socyalistycznych Retzau, by i tutaj łowić zwolenników. Na jego wykład zeszło się aż 20 słuchaczy, co zaś im prawili, to nie warto powtarzać, boć dostatecznie są znane ich obietanki i łganki.

W Widnie stacyonowany asesor leśny S. przepadł bez wieści.

Tczew. W ciągu zeszłego miesiąca przejeżdżałe przez tutejszy dworzec 2480 rosyjskich wychodźców, z tych 1975 żydów, w podróży do Ameryki lub Afryki. — Akcyonaryusze cukrowni w Lisewie zgodzili się na budowę ko-

hor Pietro. — Burza będzie na stepie. Czy widzisz, jak od zachodu nadciągają gęste chmury?

— Prawda — odparł zagadnięty — nawet i błyskawice już widać. Ano! zwykła to rzecz o tej porze na stepie.

Szli dalej, nie zaprzatając się więcej tak zwykłym wypadkiem.

Nie upłynęło kilka minut, a Pietro odezwał się znowu.

— Ależ to burza nielada! Czy widzisz, jak piorun uderza za piorunem?

— W istocie — bąknął Jacobo. — Spojrzno — dodał po chwili — toż to, zdaje mi się, łuna na niebie?

— A tak, nie co innego — dorzucił Pietro. — Zapewne step się pali.

— Ale, ale, mówiąc o stepie — zauważył po pewnej przerwie Jacobo — przypomniało mi się, że należałoby pojechać do tego szpetnego mulata. Nazbierał on zapewne sporo kukurydzy i mandjoki a u nas niema już wiele zapasów.

— Dobrze — dorzucił towarzyszy — jedźmy! Niema teraz i tak żadnej roboty. Nie zwlekając długo, wyruszymy jutro rano. Zejdzie nam na tem niezawodnie z pięć dni.

(Dokończenie nastąpi.)

Z bliska i z daleka.

Ks. dr. Liss, jak się dowiadujemy, pozostał na wyrażne życzenie Najprzew. ks. Biskupa Simara tymczasowo w Westfalii.

Zaćmienie słońca całkowite przypada w dniu 16 kwietnia. U nas nie będzie ono widziane, pas bowiem zaćmienia obejmuje załedwie Europę południową i nieznaczna część zachodniej. W Europie zresztą nastąpi tylko zaćmienie cząstkowe. W Paryżu n. p. zaćmiona będzie załedwie drobna część tarczy słonecznej (14 część tarczy na brzegu południowo-zachodnim).

Pielgrzymi niemieccy wyjeżdżają do Rzymu z Monachium dnia 2 maja, z Fryburga dnia 3 maja, połączą się w Bolonii i jadąc przez Loreto i Asyż, staną 6 maja w Rzymie.

Kontrola wiosenne. Dla Bochum (miasto i okręgi I i II) dn. 14 bm. zrana o g. 7¹/₂ dla rezerwy z r. 1887; o g. 9 z rana dla rezerwy z lat 1884, 85 i 86; o g. 10¹/₂ dla rezerwy z lat 1880, 81, 82, 83 na ujeżdżalni Forka, Bahnhofstr. 25. — Dla Herne w sali Lieckmeyera, dn. 15 bm. o g. 9 zrana dla piechoty prowincjonalnej z lat 1889 i następnych; o g. 10¹/₂ dla piechoty prowinc. z lat od 1884—87; o g. 12 w poł. dla piechoty prow. z lat od 1880—83 z wykluczeniem tych, którzy wstąpili w czasie od 1 kwietnia do 30 września 1881; dn. 17 kwietnia o g. 9 z rana dla gwardyi i broni specjalnej z lat 1886 i następnych, oraz dla mających się poddać superrewizyi; o g. 10¹/₂ dla gwardyi i broni specjalnej z lat od 1880—85 z wykluczeniem tych, którzy wstąpili między 1 kwietnia a 30 września r. 1881; o g. 12 dla rezerwy z lat od 1880 do 1892. — Dla Gelsenkirchen na sali „Germania“ u Baumeistera przy Hermannstr. dn. 14 bm. o g. 9 z rana rezerwy prow., gwardyi i broni spec. z lat 1880, 81 i 82 z wykluczeniem tych, którzy wstąpili w czasie od 1 kwietnia do 30 września r. 1881; o g. 11 dla piechoty prow., gwardyi i broni spec. z lat 1883 i 84; dn. 15 bm. o g. 9 z rana dla ludzi z lat 1885 i 86; o g. 11 z lat 1887 i 88; dn. 17 bm. o g. 9 z rana dla lat 1889 i następnych, oraz dla ułowników i mających się poddać superrewizyi; o g. 11 dla rezerwy od r. 1880—92.

Langenberg zamieniło się w poprzednim numerze przez pomyłkę drukarską na Langendreer.

Essen. Zmarł współwłaściciel gazety „Essener Volks-Ztg.“ Fredebeul.

Osterfeld. Zmarł ks. prob. Michalides.

Herne. To co piszą z Rzymu o braku książek w polskich towarzystwach to święta prawda. Człowiek nieraz po przeczytaniu gazety chciałby wziąć jakąś książkę do ręki a tu o nią tak trudno, bo w towarzystwach nie liczone książki po większej części powypożyczane i trudno się o jaką doprosić. Możeby towarzystwa i chętnie jaki grosz wydały na książki ale trzeba je do tego zachęcać i ułatwić im nabywanie, bo do Poznania lub jeszcze dalej pisać nikomu się nie chce a po kilku książkach też pisać nie bardzo się optaci, bo koszt za wielkie. Należałoby jakoś obmyślić, aby nie tylko towarzystwa, ale też poszczególni rodacy łatwo i tanio książki nabywać mogli.

Altenbochum. Dziwi się korespondent z Rzymu, dla czego towarzystwa polskie nie kupują książek, a Redakcyja żąda od swych czytelników, aby to wyjaśnili. Dobrze, ja to wyjaśnię. Oto nie kupują, bo nie wiedzą gdzie i co kupić. Jak przyjdzie do drukarni „Wiarusa Polskiego“ i spytać o jaką książkę, to odpowiedzą, że jej nie mają, albo że tam lub sam zapewne będzie do nabycia. Człowiek tam zajdzie lub nawet pojedzie koleją a najczęściej także nie dostanie, bo albo handlarz potrzebnej książki nie ma albo też nie spotkasz go w domu. W innych stronach tak nie jest. Tam człowiekowi nanoszą do domu książkę tyle, że jest w czym wybierać, a jak ci potrzeba jakiej książki a nie chcesz czekać na handlarza, to idziesz jak w dym do „Katolika“ lub do „Nowin Raciborskich“ i sprawa załatwiona. Czyby to „Wiarus Polski“ nie mógł zadać sobie także nieco fatygi i założyć księgarni dla wygody rodaków? To więcej przyniesie pożytku, niż drukowanie skarg na towarzystwa, które chętnie pozakładają sobie własne biblioteczki, byle tylko nie potrzebowały zbyt biedzić się sprowadzaniem książek z daleka?

Cóż na to Redakcyja? (Czynione nam zarzuty są zbyt ostre a nieuzasadnione. Na zajmowanie się sprzedażą książek nie miała do tej pory ani redakcyja ani drukarnia czasu. Zastanowimy się jednak na tą sprawę. Może się coś da zrobić. Red.)

Kolonia. Przewodniczący Towarzystwa polskiego w Kolonii p. Ksawery Cymbrowski, z ważnych przyczyn, nie tylko urząd przewodniczącego złożył, ale i z Towarzystwa wystąpił.

Podczas świąt ogłoszono z anbon w w kościołach rozporządzenie Ojca św., wedle którego każdego, który po 1 maja 1892 r. zawiera związek małżeński w kościele protestanckim i ślubuje przed pastorem, należy uważać za wykluczonego z Kościoła katolickiego. Takiej osobie też żaden kapłan nie może dać rozgrzeszenia. Bardzo to słusznie, bo kto ślubuje przed pastorem, sam się z Kościoła św. wyklucza, a najgorsze stała się małżeństwa mieszane, o czym my tu w Gdańsku mamy sposobność codziennie się przekonywać. Przez mieszane małżeństwa wyzuwają się tylko ludzie z uczuć religijnych, a potomstwo z nich idzie w socyalisty. Precz więc z małżeństwami mieszanymi. Katolicy niechaj wezmą sobie do serca rozporządzenie Ojca św. i wystrzegają się zawierania związków małżeńskich z protestantami, bo ich za to odtąd czeka kłątwa kościelna.

„Gaz. Gd.“

Horst-Emscher. Towarzystwo św. Józefa obchodziło dn. 3 bm. imieniny ks. prob. i prezesa naszego Towarzystwa w sposób następujący: O godzinie 7 wieczorem otworzył przewodniczący posiedzenie staropolskiem po zdrowieniem i po krótkiej mowie wniósł okrzyk na cześć Tow. i wszystkich gości; następnie zaśpiewało pieśni 9 chłopców, synów tutejszych członków: „Wesoły nam dzień dziś nastał“ co wielką pociechę sprawiło obecnym. Następnie muzyka na skrzypcach. Towarzystwo św. Jana Chrzciciela z Starych Esów występowało 2 razy z bardzo pięknym śpiewem a jeden członek tegoż Tow. 2 razy z piękną deklamacją. Trzy razy deklamował chłopczyk syn Jana Klimkowskiego, członka naszego Towarzystwa. O 8 godz. rozpoczął się teatr. Odegrano sztukę pod tyt.: „Sąsiedzi“. Przedstawienie wypadło nadspodziewanie pięknie, za co się należy amatorom serdeczne podziękowanie. O godz. pół do 10-ej przybył ks. proboszcz, którego zaraz przy wstępie przywitaliśmy hucznym okrzykiem. Dodać należy, iż wielką radość była dla nas, iż widzieliśmy pomiędzy nami naszego prezesa i proboszcza, który przez kilka miesięcy nie był na zebraniach. Przewodniczący wygłosił mowę na cześć ks. proboszcza, i wyjaśnił, że jak ryba bez wody żyć nie może a drzewo bez powietrza usycha, tak też i my Polacy katolicy no obczyźnie nie możemy żyć bez duszpasterzy, za co ks. proboszcz serdecznie podziękował i także wygłosił mowę, zachęcając do wytrwałości, zgody i jedności; pocieszał nas, iż jesteśmy pod opieką św. Józefa i powinniśmy tak samo naśladować tę św. Familię a wtenc as będzie nam Bóg błogosławił. Następnie przewodniczący pożegnał się z obecnymi niewiastami. Powiedział, iż pod jego przewodnictwem zapewne ostatni raz się znajdują na zabawie, bo zmuszony niebawem opuścić te strony, gdzie wedle sił pracował dla dobra rodaków. Prosił przewodniczącego matki, aby swoje dzieci dzieci uczęty polskiego paćciera, po polsku mówić, czytać i pisać. Prosił przewodniczącego, aby się obywatelki także przyczyniły do rozpowszechnienia gazet polskich a zwłaszcza „Wiarusa Polskiego“ z Bochum, który powinien się znajdować w domu każdego Polaka. Potępił mówca tych, którzy niemieckie gazety dla głupiego honoru abonują, żeby ich Niemcy chwalili. Za tak serdeczną i życziwą mowę kobiety wykrzyknęły na cześć mówcy trzykrotnie: Niech żyje! W końcu odśpiewano pieśń kościelną, poczem rozeszliśmy się w porządku każdy do swego domu.

Hildesheim. Ks. Biskup wyjechał dn. 6 bm. do Akwizgranu (Aachen) a powróci dn. 19-go bm.

W Berlinie lekarz praktyczny p. dr. Wł. Lamparski z Lubawy uzyskał dn. 24 marca stopień doktora wszelkich nauk lekarskich.

Magdeburg. N. b. p. J. Chr. Będąc abonentem „Wiarusa Polskiego“ od samego początku jeszcze nie miałem do tego czasu

lei trzeciorzędnej i postanowili w tym celu zaciągnąć pożyczkę 350,000 m.

W Wąbrzeźnie ks. Połomski obchodził 25-letni jubileusz kapłaństwa. Mieszkańcy miasta i parafii wzięli wielki udział w tej uroczystości. Parafianie ofiarowali kosztowny ornat, a wszyscy duchowni z dekanatu przybyli złożyć jubilatowi życzenia. W piątek zgorzało zabudowanie właściciela Rindta w jego nieobecności. Zawiadomiony przez sąsiadów o nieszczęściu, prędko powrócił do domu, uratował wprawdzie wszystkie sprzęty, ale sam ciężkie otrzymał rany.

Z Czerska. Do świąt było u nas dość spokojnie, lecz teraz poczyną się nasza okolica na dobre ruszać, ze wszystkich stron zbierają się nasze dziewczęta i młodzieńcy, aby się na kolej i popędzić w stronę Berlina. W zeszły piątek odjechało stąd jedenaście set ludzi kilkoma pociągami. Można sobie wyobrazić ten ruch, zamęt, jaki panował na dworcu.

Wocław. gdzie najprzew. ks. Biskup w niedziele bierzmował i odprawił wizytację kościelną, ma probostwo, które jako misyjna stacya założone zostało r. 1869 i to głównie funduszem Piusowym, to jest składką zebraną z powodu 50-letniego jubileuszu kapłańskiego ś. p. Piusa IX.

Gdynia. Na pustkowiach tutejszem został robotnik Strybowski w dole przez piasek zasypany. Usiłowaniami przywołanych ludzi udało się go po 45 minutach odkopać ale już nie żył. Zmarły pozostawia żonę i cztery małe dzieci w nędzy.

Tuchola. W Obrowie urządza się nowa szkoła katolicka i to początkowo w najętym lokalu. Dotąd musiały dzieci odbywać daleką drogę do Ciechocina.

* Ze Śląska.

Zaborze. Zbrodniarza, który zamordował górnika Grejnera, pochwycono w tych dniach. Jest nim czeladnik masarski P. Pigulk. Po dokonaniu morderstwa, które było następstwem bijatyki, udał się Pigulik do Mysłowic, aby następnie uciec do Polski rosyjskiej. Na szczęście w Mysłowicach przytrzymał zbrodniarza żandarm Gąsioreczyk.

Z Kłodzka (Glatz) donoszą, że w lesie pod Nowym Grodźcem wyszedł pies pewnego leśniczego trupa 14-letniego chłopca, zupełnie z odzieży odartego. Domysłają się, że sprawcami morderstwa są cygani.

W Kłodnicy przyszło pomiędzy żołnierzami garnizonu kozielskiego i mieszkańcami wsi do krwawej bójki. Żołnierze dobyli pałaszów, a chłopci i parobcy uderzyli na nich z drągami. Około dziesięciu żołnierzy odniosło ciężkie, dwóch z nich śmiertelne rany; także dziewięciu cywilnych zostało poranionych.

1500 robotników i robotnic wyjechało w piątek z powiatów: opolskiego, raciborskiego, głubczyckiego, kozielskiego i strzeleckiego do Saksonii. Z Opola wysłano ich osobnym pociągami.

Rożdżeń. Pod pewnym mostem znalazły dzieci monstrancję, z której puszcza św. do Hostyi była wyłamana była. Monstrancję tę skradziono widocznie gdzie z kościoła i tymczasowo pod mostem ukryto. — Górnik Kłosek spadł przy obieraniu wąsionek z drzewa i zabił się na miejscu.

Niem. Piekary. Straszne nieszczęście nawiedziło wioskę naszą dnia 6 bm. Wielki pożar zniszczył trzy zabudowania a kilka uszkodził.

Głogówek. Przew. ks. dziekan Kokerski z Łąki Paulinów zachorował tak ciężko, że lekarz obawia się o jego życie.

Gliwice. W środę wieczorem zgorzała w Kozłowie posiadłość p. Kubiczka, składająca się z domu mieszkalnego i stodoły.

Bełżnica. Na zwołane na dzień wczorajszy zebranie w sprawie nabywania parcel w Poznańskim przybyło do 200 osób. Ci, którzy mają ochotę tamdotąd wywędrować, otrzymali wszelkie pożądane wyjaśnienia i wyjadą wkrótce na miejsce przekonać się naocznie o wartości ziemi.

Budowa kolei z Raciborza do Opawy kosztować będzie razem 2 miliony i 220 tysięcy marek.

Katowice. W sobotę ku południowi zgorzały na Katowickiej Hałdzie dwa małe domki wrtz z stodołą.

okazy aby coś Szanownej Redakcyi napisać lecz teraz, kiedy po trzyletnim pobycie w Westfalii przybyłem na żądanie pewnego Pana, u którego obecnie pracuję tu do Magdeburga, sprostuję tu niektóre rzeczy, jakich się nie spodziewałem. Istnieje tu Towarzystwo Polsko-katolickie, w którym i ja członkiem jestem, ale że to towarzystwo w niektórych sprawach nie po mej myśli postępuje, dla tego chcę zwrócić uwagę Szan. Redakcyi. Krótko przed postem ułożyli członkowie zabawę z tańcami, co gdy się dowiedziałem, poszedłem na przyszłe zebranie i powiedziałem, iż należymy do tej samej dycezy co i westfalskie towarzystwa i z kąd oni do tego przychodzą tańce zakładać. Przewodniczący mówi, iż on też wcale tego nie chce, ale jednak większość członków była za tem i tańczyli. Krótko po nowym roku założono tu niedaleko Magdeburga nowe towarzystwo w Gommern, do czego się nasze towarzystwo i tutejsi księża przyczynili. Tam już tak daleko przyszło, iż pastor namawiał i podarkami ludzi katolickich dzieci, żeby do niego na katechizm chodzili. Tu w tych okolicach, jak się dowiedziałem, większa część katolickich dzieci chodzi do luterskiej szkoły. Socjalnych demokratów jest tu ogromna moc, a także polskich robotników teraz dużo pomiędzy nimi. Zepsucie tu wielkie. Pewien Polak żył przez 17 lat z luterką bez ślubu i teraz nareszcie wziął ślub od ew. pastora. Drugi mój sąsiad tak samo ma luterkę i jest zabitym socjalnym demokratą. Przyjechał tu młody Polak za robotą. On mu się o robotę wy-

starał i wziął go do siebie na kwatery. Zrazu szedł ów młodzien do kościoła, teraz już nie i takich całe dziesiątki tutaj się znajduje. Księży jest tu trzech i jeden wojskowy ks. Biskup, który umie dobrze po polsku, co dla nas jest wielkiem dobrodziejstwem. bo w wolnym czasie to nas słucha spowiedzi, choć to nie jest jego obowiązek. Katolików jest tu dużo, ale kościół zawsze próżny, a na prowincyi, gdzie już zjeżdżają do dworów robotnicy i robotnicy z Polski, co tam się dzieje, to trudno wszystko opisać. Somoma i Gomora jest nie w porównaniu, a jak widać nikt się o to nie troszczy. (Dziękujemy za pamięć. Prosimy o częstsze korespondencje z tamtych stron. Red.)

PORADNIK.

Za przepuklinę (bruch), która się zdarzyła przy robocie, należy się renta z zabezpieczenia dla okaleczonych, ale jeżeli nieszczęście się nie meldowało a 2 lata przeszły, to sprawa przepadła. Z kasy inwalidzkiej może każdy zabezpieczony dostać rentę inwalidzką, który udowodni, że już ani trzeciej części zwykłego zarobku nie zarobi i który przynajmniej 47 znaczków ma wlepionych na karcie kwitowej.

OD REDAKCYI.

Do Horst Emscher. Polce, której mąż, choć Polak prenumeruje niemiecką gazetę a na zaprenumerowanie polskiej nie chce ze-

zwolić, będziemy w tym kwartale przysyłać za darmo „Wiarusa Polskiego“. Może tymczasem mąż da się przekonać, trzeba się do niego tylko wiać łagodnie a zrećnie, jak to nasze Polki umięją. Prosimy o dokładny adres zacnej Rodaczki.

Do Castropu. Dziękujemy za wiadomości. Sami się domyślaliśmy, że nieporozumienia w Habinghorst wywołał p. S. Gdzie pomogono wodę, tam on zawsze był czynny, jak to jednomyślnie potwierdzają nasi korespondenci.

Do St. agib. Co się stało? Czy adres zginął?
Do P. pod St. Przesyłkę otrzymaliśmy nieuszkodzoną. Pozdrowienie!

Nabożeństwo polskie.

15, 16, i 17 spowiedź i w niedzielę nabożeństwo w Gelsenkirchen. — Od 15 do 20 spowiedź w Steele. — W Essen 16 polskie kazanie o 4 po poł. w kościele św. Józefa, spowiedź zaś 21, 22 i 23. — Od 24 do 30 spowiedź w Oberhausen. — 15 spowiedź w Elberfeldzie; 16 i 17 w Sonnborn. — 19 po obiedzie i 20 w Altenbochum. — 21 w Bochum i 22 rano. — 22 po obiedzie 23 (kazanie o 1 po obiedzie) — 24 i 25 w Schalke. — 26 po obiedzie do 1 czerwca w Kastrop. — 2 i 3 w Bochum. — 3 po obiedzie do 7 w Lüttgendortmund. 8 i 9 w Bochum — 9 po obiedzie do 11 w Langendreer. — 12 i 13 w Bochum; — 13 po obiedzie i 14 w Linden; — 15 i 16 w Weitmar; — 17 po obiedzie 18 i 19 w Herne. 20 i 21 w Letmathe; — 21 po obiedzie o 7 godz. kazanie i spowiedź w Hagen; — 22 i 23 w Witten (niech się stawią i z Annen); — 24, 25 i 26 w Bochum; — 27 i 28 w Kirchlinde.

Koniec wielkanocnej spowiedzi w dycezy paderbornskiej.

W monasterskiej słucha O. Albert. W Kolonńskiej zapowiemy w swoim czasie.

Towarzystwo św. Barbary w Gelsenkirchen.

W niedzielę, dnia 16 kwietnia, o 10 godzinie odbędzie się posiedzenie zarządu i rewizja kasy. Po nabożeństwie o godz. 6stej po południu odbędzie się kwartalne posiedzenie. Upraszamy członków, aby się licznie zbrali.

Zarząd.

Na cześć Ojca św. Leona XIII

odbędzie się w Essen

Wiec Towarzystw polskich z Nadrenii

w niedzielę, dnia 16 kwietnia r. b.

Program następujący: O godz. 4tej po południu nabożeństwo polskie z kazaniem w kościele św. Józefa. Towarzystwa powinny się stawić z chorągiewkami na sali p. Rohdego, Frohnhauserstr. 19, ztamtąd o godz. 3/44tej pochód do kościoła.

Po nabożeństwie uroczyste zebranie na sali p. Rohdego, Frohnhauserstr. 19. Tam mowy, deklamacje i śpiewy, potem przedstawienie teatralne p. tyt.: „Zemsta“. Na powyższą uroczystość pozwalamy sobie Szan. Rodaków serdecznie zaprosić.

Wstępne dla członków Towarzystw 30 fen., dla nieczłonków 50 fen., przy kasie 75 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. Karty wstępne nabyć można u prezosów Towarzystw polskich jako i przy kasie. Członkowie Towarzystw, którzy pojedynczo przybędą, winni się okazać kartą legitymacyjną lub książką kwitową. Dochód przeznaczony będzie na dar jubileuszowy dla Ojca św. (chorągiew w Loreto).

W imieniu komitetu:

Jan Piłowski, sekretarz Tow. „Jedność“ w Essen.

Uwiedomienie.

Od dnia 1 kwietnia, z zaprowadzeniem czasu środkowo-europejskiego, ruch wymienionych poniżej poczt będzie następujący:

1) Prywatna poczta osobowa Bochum-Hattingen.

Odjazd. Przyjazd.
6³⁰ przed poł. I 9²⁵ przed poł.
12¹⁵ po połud. II 4³⁰ po poł.
5⁰⁰ po połud. III 8⁴⁰ po poł.

2) Prywatna poczta osobowa Linden-Bochum-dwarzec:

— 12¹⁰ przed poł.

3) Bochum-Wanne:

7⁴⁵ przed poł. I 10⁵⁰ przed poł.
5⁴⁵ po połud. II 9⁴⁰ po poł.

4) Postaniec poczt. Bochum-Wanne:

3³⁰ po połud. — 3²⁵ po poł.

5) Wózek poczt. Bochum-Laer:

8⁰⁰ przed poł. I 10⁵⁰ przed poł.
3³⁰ po połud. II 8⁰⁰ po poł.

6) Bochum-Wiemelh.-Mittelstiepel

7⁵⁰ przed poł. I 1⁴⁰ po poł.
2⁵⁰ po połud. II 8⁴⁰ po poł.

7) Prywatna poczta osobowa Bochum-Harpen:

8⁰⁰ przed poł. — 10²⁰ przed poł.

8) Postaniec poczt. Bochum-Harpen:

3⁴⁵ przed poł. — 7³⁰ po poł.

Bochum, 30 marca 1893.

Król. urząd pocztowy.

Jakób Keuthen,

Wattenscheid, Oststr. 25.

Fabryka i skład

kapeluszy, czapek, parasoli od deszczu i od słońca, kapeluszy do Komunii św. w cenie od 1,50 mr., pięknych kapeluszy dla panów od 2,50 mr., czapek dla Towarzystw: św. Józefa, górników, wojaków i gimnastyków, szelek, krawatów i krawatek, zawsze najnowszy towar.

Szanownym Rodakom polecam

książki

do nabożeństwa i historyczne, powieści, kalendarze: Maryańskie i Orędownika oraz papier listowy.

W. Józefoski,

Dortmund, Nordstrasse nr. 39,

H. Köhler, Bruch.

Polecam szanownym Polakom w Bruchu i okolicy mój wielki skład towarów kolonialnych i wędlinianych i wielki wybór piva.

Dobry towar i skora usługa.

Tanie ceny.

Z uszanowaniem

H. Köhler, Bruch,

Kappellenviertel 383.

BRUCH.

Donoszę Szanownym Rodakom w Bruchu i okolicy, iż wykonuję wszelkie prace golarskie, fryzjerskie i felczerskie praktycznie, rwanie zębów, stawianie baniek, przystawianie pijawek i wszelkie opatrywanie ran.

Przestrożę daję Rodakom przeciw temu, który ogłasza, że wyrwa zęby bez bólu, a dzieje się przeciwnie: zamiast chorých wyrwa zdrowe i to z działem.

Także polecam towary w moim składzie o wielkim wyborze: dobre a tanie fajki, długie i krótkie cygarniczki, mucki i wszelkie przybory, paski górnicze i gimnastyczne (wyszywane i zwyczajne), portmonetki, laski, parasole, perfumy, mydła, pomady i brzytwy. — Bieliznę płócienną, gumową i papierową, krawaty, szlipse rozmaitego gatunku oraz wszelkie inne krótkie i galanterijne towary.

Emil Droschel, Bruch.

Pismo p. t.:

Kościół — Religia — Hierarchia.

Uwagi dla ludu katolickiego

polecamy Wielebnemu Duchowieństwu, zarządom Towarzystw polskich i wszystkim Rodakom. — Cena z przesyłką opłaconą wynosi za 10 egzemplarzy 10 fen., 50 egzempl. 30 fen., 100 egzempl. 50 fen., 250 egzempl. 1 markę.

Ekspedycya „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Szanownym Rodakom donoszę, iż zakupiłem bardzo tanio wielką ilość

sukna, kortu i kamgarnu na ubrania, paletoty i spodnie.

Jestem więc w stanie wykonywać wszelkie rzeczy jak najtaniej pod gwarancją dobrego odrobienia. Proszę z tej okazji skorzystać.

Mam także wielki wybór koszul, spodni do roboty, kitli, szelek i krawatów po jak najtańszych i rzetelnych cenach.

Z szacunkiem

A. Powalowski,

krawiec męski,

Bochum, przy Starym Rynku No. 3,

obok kościoła św. Piotra i Pawła.

Klemens Jakubowski w Bruchu.

Szanownym Rodakom w Bruchu i okolicy polecam się do dostarczania piwa w butelkach i beczkach moją furmanką do każdego domu i na każdy czas. Ręczę za skora usługę i tanie ceny. Kartofle także dostawiam moją furmanką w dom. Polecam też wszelkie inne towary: wielki wybór śledzi, mydła, jaja, cygara, tytoń i wszelkie korzenne towary i masło. Przy większych zamówieniach sprzedaję po niższych cenach. Masło w beczkach po 10 funtów.

Ekspedycya „Wiarusa Polskiego“ poleca:

Stacye czyli Droga Krzyżowa.

Cena 10 fenygów, z przesyłką 13 fenygów.

Ekspedycya „Wiarusa Polskiego“ w Bochum poleca:

Ustawy i modlitwy Powszechnego Stow. Rodzin Chrześcianańskich

poświęconych

Najśw. Rodzinie z Nazaretu.

Cena 5 fenygów, z opłaconą przesyłką 8 fenygów.